OBRAZ PAMIĘCI s. 5

ROK 2018 W MUZEUM s. 6–7

REMBRANDT, UNGER, WYCZÓŁKOWSKI… s. 8

WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 1 (27) STYCZEŃ 2019

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

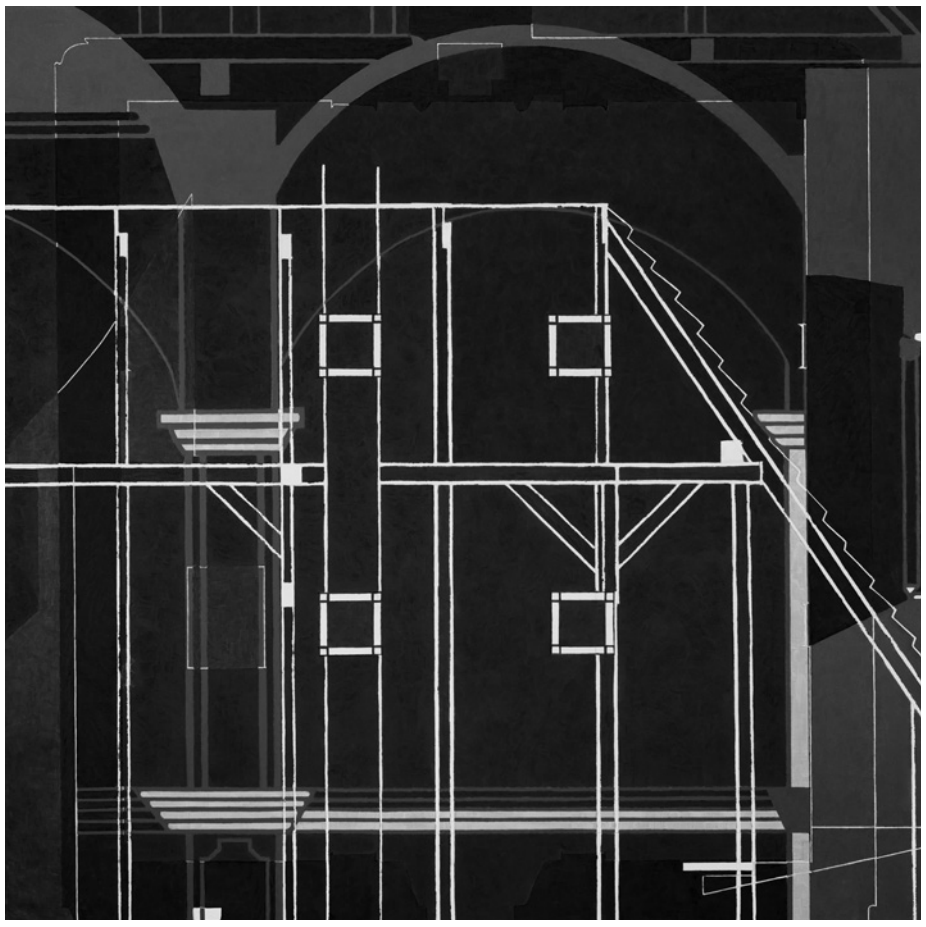

Piotr Wisła
Osobna pora

wernisaż
31 stycznia 2019 roku o godzinie 18.30

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
Wystawa czynna do 31 marca 2019 roku

Grzegorz Sztwiertnia
Afterimages/Powidoki

wernisaż
26 kwietnia 2019 roku o godzinie 19.00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
Wystawa czynna do 23 czerwca 2019 roku

projekt: Alicja Migdał-Drost

GRZEGORZ SZTWIERTNIA

AFTERIMAGES/POWIDOKI

Grzegorz Sztwiertnia jest polskim artystą wizualnym i pedagogiem. Jego wysoce ceniona praktyka artystyczna, jak też wkład w rozwój i propagowanie sztuk wizualnych – w tym malarstwa w szczególności – to wynik 25-letniej intensywnej pracy artystycznej, pedagogicznej i organizacyjnej. Na każdym z tych pól publicznej aktywności jego wkład jest istotny i zauważalny: jest autorem pięćdziesięciu wystaw indywidualnych oraz uczestniczył w około stu pięćdziesięciu wystawach grupowych prezentowanych w najważniejszych w kraju – a ważnych za granicą – galeriach i muzeach; był członkiem i uczestnikiem wielu istotnych paneli dyskusyjnych, konkursowych jury, zespołów nominujących w konkursach artystycznych (również międzynarodowych). Jest laureatem prestiżowych nagród: Nagrody Indywidualnej Brązowy Krzyż Zasługi przyznanej przez Kancelarię Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej (2017), Nagrody im. Jana Cybisa przyznanej przez Okręg Warszawski Związku Polskich Artystów Plastyków za wybitne osiągnięcia artystyczne (2017), oraz Brązowego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" (2018).

Grzegorz Sztwiertnia urodził się w 1968 r. w Cieszynie. W latach 1987–1992 studiował na Wydziale Malarstwa w krakowskiej ASP, na którym w 1992 r. obronił dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Jerzego Nowosielskiego. Od 1992 do 2003 r. pracował jako asystent w pracowni rysunku prof. Teresy Kotkowskiej-Rzepeckiej, prof. Janusza Orbitowskiego oraz prof. Marka Szymańskiego. Od roku 2007 prowadzi autorski program dydaktyczny w II Pracowni Interdyscyplinarnej oraz w ramach przedmiotu wiedza o działaniach i strukturach wizualnych w Katedrze Interdyscyplinarnej na Wydziale Malarstwa. W 1999 r. uzyskał kwalifikacje I stopnia, a w 2008 stopień doktora habilitowanego w macierzystej uczelni. Od roku 2012 jest profesorem nadzwyczajnym w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu. W latach 2006–2010 wykładał na Muzealniczych Studiach Kuratorskich Instytutu Historii Sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracuje i mieszka w Krakowie.

Jego dorobek twórczy, opisywany wielokrotnie przez wybitnych historyków sztuki, krytyków i kuratorów zawiera znaczące realizacje na kilku odrębnych polach artystycznych dyscyplin: malarstwa i rysunku, obiektu i instalacji przestrzennych, wideo i nowych mediów. Jest autorem szeroko komentowanych w środowisku artystycznym manifestów programowych (m.in. *Koło medyczne* 1997, *Medyczna poprawność* 1999), traktatów teoretycznych (m.in. *Jak rodzi się myśl + konsekwencje* 1994, *Pedagogika psycho-dynamiczna* 2002), refleksji i komentarzy z zakresu kultury współczesnej.

Pracuje zamkniętymi konceptualnymi cyklami malarskimi (*Melancholia* 1995, *Ethicon* 1999, *Farbenlehre* 2002, *Diplokokki* 2011, *Tarczyce* 2016, *Polskie miasteczka II* 2017/18, *W plecy/Back to front* 2018), które – bazując na szczątkowym materiale historycznym, naukowym i wizualnym – budują racjonalne, logiczne systemy z ambicjami wyjaśniania paradoksalnych manifestacji „rzeczywistości empirycznej". Posługując się owym paradoksem i subtelną ironią, konstruuje obiekty i modele badań, diagnozujące i komentujące współczesne zagadnienia. Świadomość możliwości i ograniczeń formalnych artystycznego opisu zjawisk cywilizacyjnych w sposób decydujący wpływa na wyjątkowo oryginalną stronę jego plastycznych realizacji (łączy drastyczność podejmowanych tematów, np. diagnostyki i eksperymentów medycznych z wizualną atrakcyjnością używanych środków i konwencji). Podejmowana przez niego krytyka kultury, wielkich modernistycznych projektów społecznych, polskiej potransformacyjnej przestrzeni wykluczenia, społecznych i indywidualnych dysfunkcji, ograniczeń ciała i aberracji psychicznych, nawyków i zaburzeń percepcji – ukazuje współczesną rzeczywistość jako „szpital metafizyczny" (za prof. Tomaszem Gryglewiczem). Jest to diagnoza, którą stawia od ćwierćwiecza z pomocą szerokiej działalności artystycznej, dydaktycznej i kuratorskiej, wnikliwie puentującej stan współczesnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

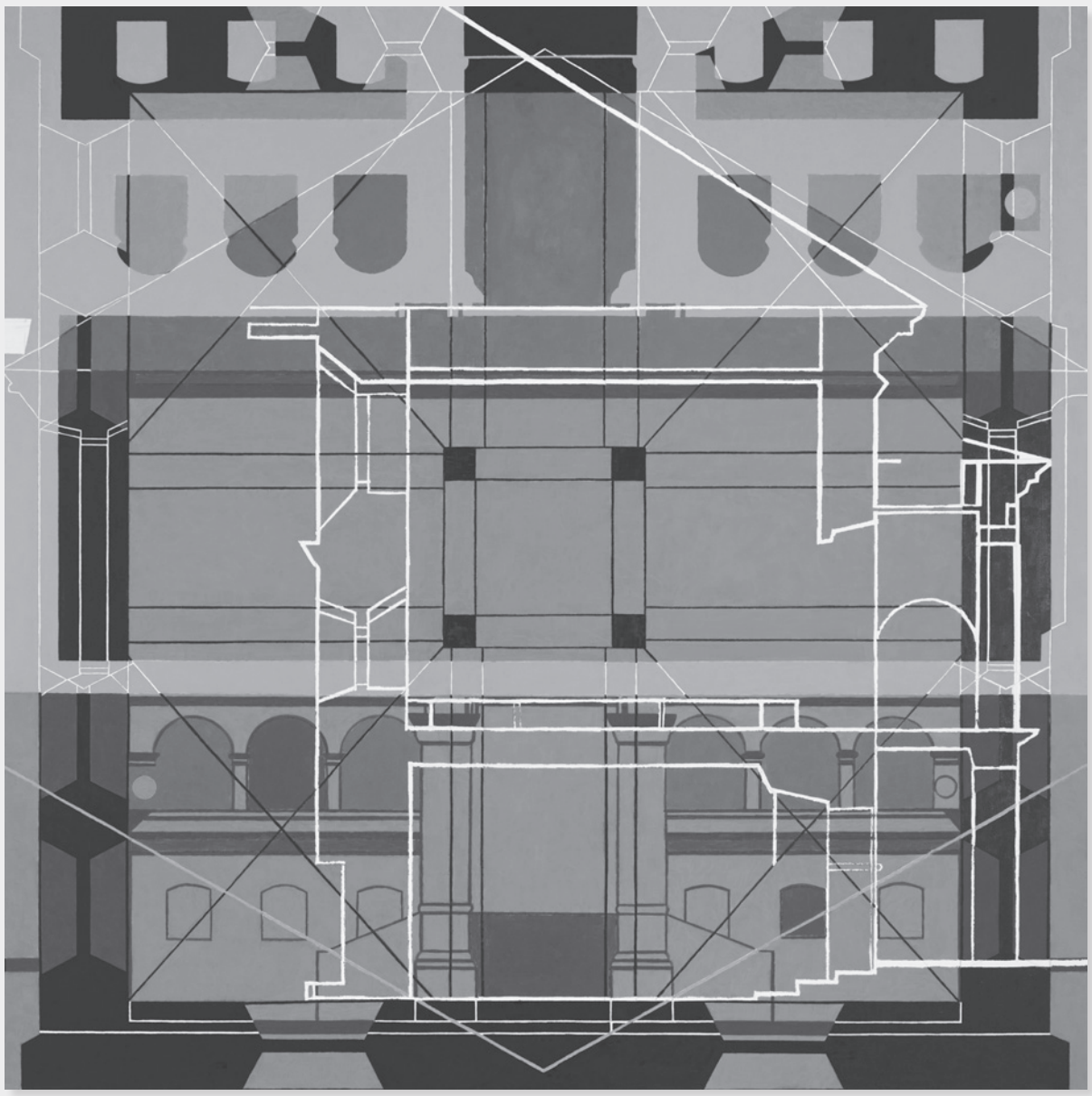

Łańcut IA z cyklu *Polskie miasteczka II*, 2017

Wystawa będzie pierwszą prezentacją mojego najnowszego cyklu *Polish Village series II/Polskie miasteczka II*, nad którym pracuję od lata 2017 r. Cykl ten oparty został na okupacyjnych rysunkach Władysława Strzemińskiego oraz polichromowanych drewnianych reliefach Franka Stelli *Polish Village series (1970–1974)*. Główną częścią mojego cyklu są wielkoformatowe obrazy na płótnach o wymiarach 170×170 cm, kontynuujące przełomową realizację Stelli, powstałą na podstawie pionierskiej publikacji Marii i Kazimierza Piechotków *Bramy nieba. Bóżnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*. Cykl mój zaś interpretuje architekturę i kolorystykę wybranych murowanych synagog z terenu Polski (Stella opracował synagogi drewniane), wychodząc od kolejnej publikacji Piechotków *Bramy nieba. Bóżnice murowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*. Jest to zestaw ponad dwudziestu obrazów stworzonych na bazie wybranych i zachowanych do dnia dzisiejszego synagog murowanych, odrestaurowanych całkowicie lub częściowo (m.in. z Bobowej, Grybowa, Łańcuta, Kraśnika, Szydłowa, Pińczowa, Tykocina, Zamościa, Sandomierza oraz Włodawy). Sposób zapisu wielowarstwowej i kompleksowej struktury poszczególnych „synagog" łączy zarówno zabiegi konserwatorskie, jak i rekonstrukcyjne i jest wynikiem wielokrotnego nanoszenia planów architektonicznych synagog, precyzyjnego montażu ich zarysów i kształtów oraz wypełniania kolorami odpowiadającymi jak najwierniej oryginalnym polichromiom. Bielska prezentacja składać się będzie zarówno z obrazów, jak również obszernej, merytorycznie opracowanej dokumentacji przebiegu pracy nad tym przedsięwzięciem. Dodatkowo zobaczyć będzie można mniejsze realizacje tematycznie spójne z głównym cyklem, jak również dużą przestrzenną realizację *in situ*. ■

Grzegorz Sztwiertnia

kurator wystawy: **Iwona Koźbiał-Grzegorzek**
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Projekt
Polish Village series II/Polskie miasteczka II
jest dofinansowany przez MKiDN

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

ŚWIĄTYNIA IZRAELICKA W BIELSKU

Synagoga w Bielsku, widok od hotelu Prezydent, początek XX w.

Dziś, mówiąc o żydowskich domach modlitwy, używamy słów synagoga lub bóżnica. Jednak w 2. połowie XIX w., gdy ideologia żydowskiego oświecenia i asymilacji osiągała swoje apogeum, wyznawcy judaizmu nie chcieli uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w budowlach nazywanych *bóżnica*, *klojz* czy *szul*, które nie były zbyt reprezentacyjne i daleko im było do wyniosłości kościołów. Aby podnieść rangę nowoczesnej liturgii, która odeszła od tradycji ortodoksyjnej i aby pokazać zrównanie religijne po otrzymaniu przywilejów tolerancyjnych, postępowi żydzi zaczęli wznosić synagogi, które już z daleka miały ukazywać swój majestat. Na mapie Europy zaczęły się pojawiać, dorównujące wielkością kościołom, gmachy, które zamiast jednej wieży najczęściej miały dwie – nawiązywały one do dwóch kolumn w starożytnej świątyni jerozolimskiej, noszących nazwy: Jakin (hebr. *Bóg utwierdził*) i Boaz (hebr. *w Nim moc*). Na dodatek rozwój ideologii syjonistycznej, która dążyła do odbudowy państwa żydowskiego na terenie ówczesnej Palestyny, dokładał do nowych brył architektonicznych także styl orientalny (neomauretański), w którym zawarta była tęsknota za ziemią obiecaną. Te przemiany spowodowały, że bielscy żydzi swój dom modlitwy nazywali świątynią izraelicką (niem. *Israelitischer Tempel*).

Pierwsza oficjalna synagoga zwana templem znajdowała się przy ulicy Tempelstrasse (dziś ul. Cechowa 20) i funkcjonowała w latach 1839–1881. Miała charakter postępowy, na co wskazywać może fakt zainstalowania wewnątrz organów w 1843 r. oraz charakter liturgii zawartej w modlitewniku *Gottesdienstliche Gebete und Gesänge eingeführt im israelitischen Cultus-Tempel in Bielitz* (*Modlitwy i pieśni świąteczne prowadzone w izraelickiej świątyni w Bielsku*). Kantorami w synagodze byli Jonathan Nascher, dr Aron Kohn (z zawodu lekarz chirurg) i Lazar Hecht. Samo używanie nazwy *tempel*, czyli świątynia, miało wskazać na inny jej charakter niż dotychczasowe bóżnice. Podobnie jak chrześcijańskie kościoły, miał to być reprezentacyjny budynek sakralny o szlachetnej architekturze, odróżniający się od okolicznych zabudowań. Również zawartość modlitewnika odpowiadała reformatorskim zmianom dokonanym przez niemieckich przedstawicieli *haskali* (żydowskiego oświecenia). Jej główny reprezentant, Moses Mendelssohn, wprowadził tłumaczenie modlitw i psalmów na język niemiecki dla osób nie znających języka hebrajskiego. Natomiast Dawid Friedländer w 1812 r. zredagował teksty, które trafiły do modlitewnika wydanego we Wrocławiu w 1854 r. przez reformowanego rabina Abrahama Geigera. Z biegiem czasu poszczególne gminy reformowane wydawały drukiem swoje własne modlitewniki. Bielski modlitewnik wydrukowano w Pradze w 1874 r. Znajdują się w nim modlitwy i psalmy w dwóch językach, niemieckim i hebrajskim, natomiast opis porządku liturgii dokonany został wyłącznie w języku niemieckim.

Nabożeństwo rozpoczynała pieśń w języku niemieckim, dalej następowało wspólne intonowanie hebrajskich i niemieckich fragmentów biblijnych przez kantora i zebranych. Kolejnym punktem liturgii było kazanie wygłaszane w języku niemieckim. Nabożeństwo kończyły pieśni i psalmy śpiewane, także w języku niemieckim, z towarzyszeniem chóru i organów. Ten główny porządek liturgiczny został ustalony podczas konferencji rabinów we Frankfurcie nad Menem w lipcu 1847 r. We wstępie do bielskiego modlitewnika, którego autorem był prawdopodobnie ówczesny rabin Lazar Frankfurter, opisano cel obchodzonych świąt. Z jednej strony miały przypominać człowiekowi o jego kruchości, słabości i śmiertelności, oraz doprowadzić do tego, że złoży on przed Bogiem, Panem życia, swoją dumę i pychę oraz uniży się przed Nim. Z drugiej, autor zapewnia, że poznawanie boskich prawd i modlitwa podnosi na duchu i pociesza. Dzięki tej świadomości uczestniczący w świętach mieli poczuć wewnętrzną siłę i wdzięczność dla swego Stwórcy oraz w efekcie służyć pomocą bliźnim. W ten sposób zapewniali sobie szczęśliwe życie w obydwu światach – tym ziemskim, tymczasowym, bo dobroczynność i służba drugiemu ratowała od śmierci – oraz w życiu wiecznym, bo będąc blisko Boga unikną wiecznej śmierci.

Do liturgii postępowej w bielskiej synagodze nawiązywał też luminarz bielskich syjonistów dr Michael Berkowicz, który widział w niej inny, dojrzalszy wymiar postrzegania prawd wiary. Z biegiem lat synagoga przy Tempelstrasse okazała się za mała dla powiększającej się społeczności żydowskiej. Zakupiono więc teren w obrębie nowych reprezentacyjnych ulic miasta: Kaiser Franz Joseph Strasse (dziś ul. 3 Maja) oraz Elisabethstrasse (dziś ul. Mickiewicza). Budowę rozpoczęto w 1880 r., a zakończono w 1881. Autorami projektu byli wiedeńczyk Ludwik Schöne i bielszczanin Carl Korn, a wykonawcą firma budowlana Emanuela Rosta. Nowa świątynia zaprojektowana w stylu neomauretańskim nawiązywała do orientu. Styl był konsekwencją poszukiwań architektonicznych twórców postępowych synagog. Odrzucając gotyk jako nazbyt „kościelny" szukano rozwiązań w stylu arkadowym (Kassel) lub neoromańskim (Drezno, Wrocław), aż wprowadzono orientalny styl neomauretański (Lipsk, Stuttgart, Frankfurt nad Menem, Kolonia, Wiedeń, Budapeszt). Jak stwierdza Ewa Chojecka, opisująca w swoich publikacjach architekturę tych synagog, *mauretańsko stylizowana synagoga przemieniała się w baśniowe zjawisko feerii kolorów i koronkowo delikatnych ornamentacji.* (...) *Wymowa ideowa mauretańskich synagog odczytywana była bądź jako manifestacja odrębności bądź, jako wyraz radosnej wolności, w tym i wolności do samookreślenia się.* Ściana z *aron hakodesz* (ołtarzowa) tradycyjnie skierowana była na wschód, w kierunku Jerozolimy. Fasada zachodnia była dwuwieżowa. Górujące nad całością budowli wieże z cebulastymi hełmami nawiązywały do znanych z *Biblii* kolumn Boas i Jachin, które stały w przedsionku pierwszej świątyni jerozolimskiej. Bielscy żydzi dumni byli z piękna i wielkości swej świątyni.

Jej zewnętrzny wizerunek widnieje na wielu pocztówkach zachowanych do dziś. Natomiast plany architektoniczne nie zostały dotąd odkryte. Znana jest pocztówka (niezbyt dobrej jakości), przedstawiająca wnętrze synagogi. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w 2017 r. odnaleziono w Buenos Aires oryginalną i do tej pory nieznaną badaczom fotografię, przedstawiającą grupę młodych ludzi, którzy zapewne sprzątali wnętrze synagogi i zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie przy *aron hakodesz*. Wnętrze synagogi było trójnawowe, przykryte stropem kasetonowym, być może drewnianym. Nawy utworzone były przez dwa rzędy żeliwnych, ozdobnych kolumn. Wnętrze obiegały rzędy żeliwnych kolumn, które wspierały emporę z galerią dla kobiet na ścianie południowej, północnej, a także zachodniej, oraz od wschodu chór muzyczny z organami. W tym samym czasie takie rozwiązanie konstrukcyjne zastosowano w cieszyńskiej synagodze (kolumny zostały odlane w trzynieckiej hucie). Żeliwne kolumny stosowane w XIX w. w architekturze przemysłowej (np. dworce kolejowe, hale targowe i fabryczne) były ciągle nowatorskim elementem konstrukcyjnym, jak i dekoracyjnym, zwłaszcza w świątyniach. Przestrzeń synagogi, w której znajdowały się pulpit (*bima*) oraz *aron hakodesz*, od sali modlitw oddzielał podest dostępny poprzez piętrzące się schody (do pulpitu cztery, a następnie kolejne cztery do podwyższenia, oraz bezpośrednio do wnętrza szafy trzy schody). Kompozycyjnie najświętsza przestrzeń wydzielona została poprzez łuk arkadowy zdobiony barwną polichromią. Kompozycja dekoracji przypomina alhambryjską bramę (Puerta del Vino) z motywem rozet w przyłuczach. Całość arkady obiegał ozdobny fryz z motywem roślinnym w kolorze żółtym (lub prawdopodobnie złotym). Użycie złota lub tożsamej z nim barwy żółtej miało służyć wprowadzeniu w sferę światła. Strefa *sacrum* podkreślona została dodatkowo kopułą wieńczącą *aron hakodesz*, oraz architektoniczną kopułą, dominującą nad całością wyodrębnionej przestrzeni wschodniej, a także rozświetleniem tej przestrzeni synagogi. Kopuła tradycyjnie była symbolem sfery niebiańskiej. Rozproszone światło, oświetlające wysmukłą kopułę ze złoconymi żebrami ściany z *aron hakodesz*, padało z dużego, trójdzielnego okna w elewacji wschodniej. Dodatkowym źródłem światła były ustawione symetrycznie obok *aron hakodesz* świeczniki-latarnie oraz, przed nim, wieczna lampa (*ner tamid*). Jasna barwa architektury *aron hakodesz* także potęgowała wrażenie świetlistości świętego przybytku.

Aron hakodesz w bielskiej synagodze był typu architektonicznego. Jego podstawę stanowiły cztery kolumny, na których wsparty był rozbudowany trójkątny fronton zdobiony tympanonem zamkniętym łukiem pełnym. Pole tympanonu ozdobione zostało rozetą, wewnątrz której znajdował się napis z imieniem Boga (יהוה, tłum. JHWH). Natomiast ponad tympanonem płaszczyznę frontonu wypełnił hebrajski napis: שויתי יי לנגדי תמיד, który był cytatem psalmu 16,8 *Stawiam sobie*

Aron hakodesz bielskiej synagogi, lata 30. XX w.
Fot. ze zbiorów Muzeum Holocaustu w Buenos Aires

zawsze Pana przed oczami. Całość kompozycji zamyka górująca kopuła. Na fotografii widać otwartą szafę, która skrywała 5 zwojów *Tory* (*rodały*), przed którymi znajdowały się za pewne wykonane z metalu tablice z dziesięciorgiem przykazań. Od razu przed *aron hakodesz* znajdował się pulpit (*bima*) do czytania zwojów *Tory*. Na zdjęciu widać fragment tkaniny, którą był okryty, z wyhaftowanym hebrajskim napisem: רעזי פאללאק (tłum. fonet.: *Rezi Pollak*). Zapewne odnosi się to do zmarłej w 1922 r. Resi Pollak z domu Kunewälder – żony prezesa miejscowej gminy żydowskiej, radcy cesarskiego Salomona Pollaka. Tradycja fundowania sprzętów liturgicznych do synagogi z okazji śmierci bliskich krewnych oraz grawerowania/haftowania inskrypcji im poświęconych w kulturze żydowskiej jest bardzo popularna.

Żydzi bielscy swoją synagogę nazywali świątynią, rabin odprawiał modlitwę pozbawiony pejsów i kapelusza, za to w nowoczesnych szatach liturgicznych: todze i birecie z przewieszonym na ramionach tałesem, który został zredukowany do wielkości katolickiej stuły. Czasami, na sposób ewangelicki, *bar micwę* nazywali konfirmacją. Asymilacja ze społeczeństwem chrześcijańskim była wyrazem dążenia do wyzwolenia się z getta kulturowego i społecznego i stania się pełnoprawnymi obywatelami, którzy różnią się od innych tylko tym, że wyznają judaizm. Rabini reformowani zamiast kultywować tradycyjną religię przodków przenosili ciężar sedna religii z przestrzegania przykazań na uniwersalne wartości humanistyczne.

Konieczne jest także odniesienie się do muzyki, która brzmiała w bielskiej synagodze. Psalmy śpiewane były w języku hebrajskim, tylko że wierni, w większości nie znający języka hebrajskiego, często byli bardziej uczestnikami koncertu muzycznego niż aktywnymi jego współtwórcami. Postępowa synagoga miała pięknie brzmiące organy i chór oraz dwóch kantorów o klasycznej operowej barwie głosu: Ignacego Goldmanna i Rudolfa Fischera. Na uwagę zasługiwał jednak chór mieszany, składający się z mężczyzn i kobiet. W synagodze żydowskiej w Bielsku organistą był chrześcijanin – Paweł Golasowski, a dużą część chóru także stanowili chrześcijanie. Nadkantor Goldmann angażował do chóru nie tylko współwyznawców, którzy mieli szczerą chęć śpiewać, lecz także tych mieszkańców miasta, którzy mieli dobre głosy bez względu na wyznanie. Organista Paweł Golasowski pełnił swą służbę w bielskiej synagodze 53 lata, do śmierci w kwietniu 1939 r., a jego miejsce przejął kierownik chóru Leib Leo Goldberg z Białej.

Czasami z okazji rocznic obchodzonych przez zasłużonych członków gminy, organizowano specjalne nabożeństwo i jubilata proszono wtedy do odczytania fragmentu *Tory*. Bielska synagoga otwarta była tylko w określonych dniach i godzinach, a wejście do niej było możliwe tylko za okazaniem specjalnego „biletu", bowiem miejsce trzeba było sobie wykupić w kancelarii Gminy Wyznaniowej. ■

Jacek Proszyk
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

PORA NA... WYSTAWĘ

ROZMOWA Z PIOTREM WISŁĄ

Urodził się w 1958 r. w Bielsku-Białej.

W 1978 ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej na kierunku tkactwo artystyczne. Studia w Instytucie Wychowania Plastycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Filia w Cieszynie rozpoczął w 1981 r. Dyplom w specjalizacji malarstwo, pod kierunkiem doc. Zenona Moskwy i dr Katarzyny Olbrycht, obronił w roku 1985.

Malarstwo prezentował sporadycznie (Galeria Centrum, Nowohuckie Centrum Kultury 1988, Biennale Małych Form Malarskich w Toruniu 1988, 1990). Do ZPAP należy od 2002 r. Od 2000 (Wystawa Sztuki, Galeria Bielska BWA – wyróżnienie) bierze udział w przeglądach środowiskowych.

Zajmuje się grafiką użytkową, malarstwem i rysunkiem. Jest autorem wielu projektów i realizacji z dziedziny plakatu, książki, ilustracji, całościowych wizualizacji, m.in.: Bielskiej Zadymki Jazzowej, Foto Art Festivalu, Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych. Opracowuje także znaki graficzne i ich standardy dla firm i instytucji.

Mieszka i tworzy w Bielsku-Białej.

Przybrzeżny ocean (ilustracja do tomiku wierszy J. Pichety), 2008

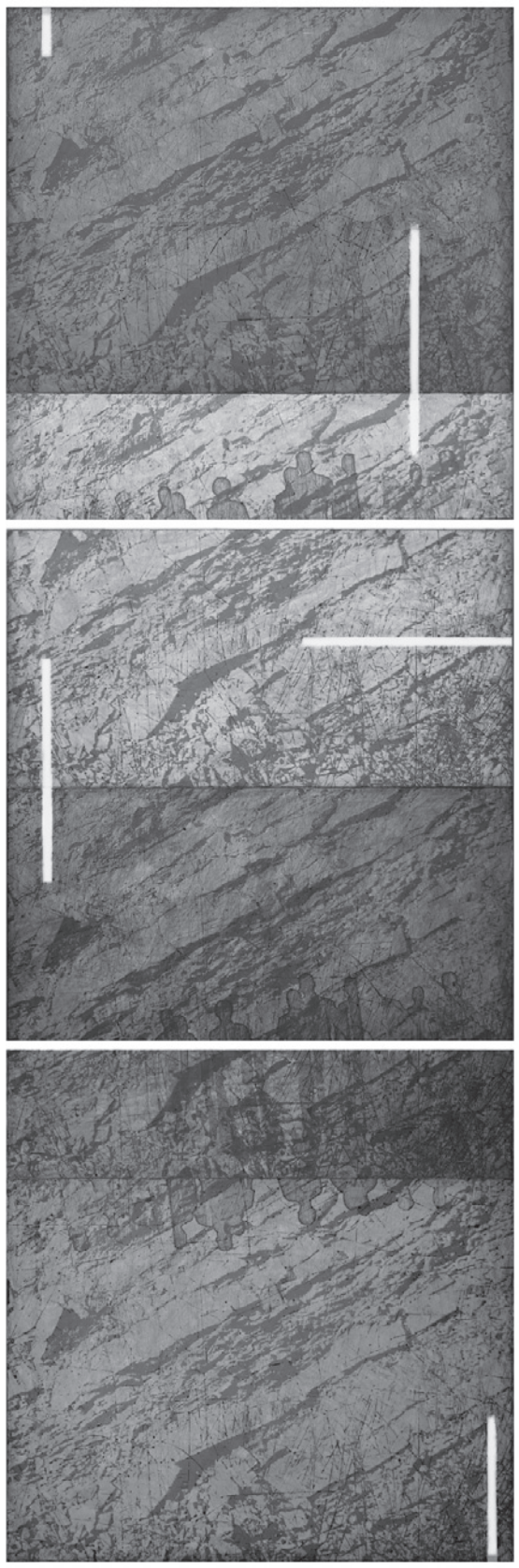

Z cyklu *Kamień na kamieniu*, 2018

Iwona Koźbiał-Grzegorzek: Jesteś jednym z najbardziej „rozchwytywanych" grafików w regionie. Twoje projekty plakatów, książek, okładek płyt są powszechnie znane. Od wielu lat stale współpracujesz z instytucjami kultury, firmami, osobami prywatnymi w ramach różnych festiwali, wystaw, koncertów itp. Jesteś ceniony nie tylko za talent czy intuicję, ale także za cierpliwość i empatię. Miałam okazję z tobą współpracować, więc mówię to także z własnego doświadczenia. Czy te, wcześniej wymienione, cechy są twoją dewizą na zawodowy sukces?

Piotr Wisła: Z tym „rozchwytywaniem" to nie aż tak… Ale faktycznie nie narzekam na brak zainteresowania moimi umiejętnościami. Zresztą zawsze jakoś szczęśliwie trafiam i poznaję fajnych, przyjaznych ludzi, a może po prostu jest ich więcej wokół nas, niż się sądzi? Myślę, że trzeba być otwartym na nowe wyzwania i po prostu lubić to, co się robi – to jest chyba najprostsza recepta osiągnięcie satysfakcji z zawodu.

IKG: Oprócz grafiki użytkowej, zajmujesz się także malarstwem i rysunkiem, a kiedyś pisałeś nawet wiersze. Znam kilku grafików, wiem, jak napięte mają terminy, upchane kalendarze kolejnymi zleceniami, gdzie wszystko jest „na wczoraj". Wyobrażam sobie, że nie masz za dużo czasu na rozwijanie swoich pozostałych pasji…

PW: O wszystkie swoje pasje staram się dbać. Niestety, niejednokrotnie sprawy zawodowe nabierają takiego tempa, że trudno za nimi nadążyć i trzeba z czegoś zrezygnować… Jednak w ostatecznym bilansie, mogę powiedzieć, że staram się tak organizować swój czas, aby nie zaniedbywać tego, co dla mnie ważne.

IKG: Pozwolisz, że podrążę trochę temat sztuk „nieużytecznych", jakie uprawiasz, czyli malarstwa i rysunku. Czy w swej twórczości odwołujesz się do dawnych mistrzów? Co cię inspiruje?

PW: Od tego wyszedłem – rysunek, malarstwo… Oczywiście, korzystam z tzw. muzeum wyobraźni, z całego bogactwa artystycznych i estetycznych przekazów… No, jest od kogo się uczyć! Jednak poszukuję własnej drogi. Mam nadzieję, że można znaleźć w tym, co robię jakieś odciski świadczące o moich liniach papilarnych. Głównie inspiruje mnie cisza i świat, który odnajduję podczas górskich wędrówek. Tam naprawdę można przemyśleć i przewartościować wiele rzeczy, z dala od zgiełku i pośpiechu.

IKG: Podczas 4. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2018 otrzymałeś nagrodę specjalną dyrektora Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Jej formą jest twoja wystawa indywidualna w Starej Fabryce. Czy decyzja jury przyśpieszyła to, o czym rozmawiałeś kilka lat temu z Mirosławem Bochenkiem, że zrealizujesz dojrzewające w tobie od dawna plany związane z malarstwem i że chciałbyś pokazać je szerzej, że już na to najwyższy czas[1].

PW: Tak, zdecydowanie. Pojawiła się konkretna propozycja, a to zawsze determinuje i w pewien sposób mobilizuje. Kilka obrazów wreszcie ukończyłem, a i zupełnie nowe powstały.

IKG: To będzie twoja największa dotychczasowa wystawa indywidualna. Zaprezentujesz niemal cały swój dorobek artystyczny. Zobaczymy Piotra Wisłę, jakiego nie znamy?

PW: Lwią część ekspozycji będą stanowiły realizacje z zakresu grafiki projektowej, które zapewne są znane i kojarzone z wydarzeniami kulturalnymi. Fajnie, że będę mógł pokazać te projekty kompletnie i w nowym kontekście – bo okazuje się, że choć są to rzeczy znane, to w nowym zestawieniu nabierają innych wartości, co jest dla mnie samego zaskakujące. Poza tym będzie trochę obrazów i rysunków nigdy do tej pory nie wystawianych.

IKG: Skąd tytuł wystawy *Osobna pora*?

PW: Dotyczy przede wszystkim cyklu obrazów, który zapoczątkowałem jakieś 30 lat temu i do którego chętnie wracam. A ponadto wydaje mi się po prosu ładny.

IKG: Jakie masz plany na przyszłość jako artysta? Możemy się spodziewać kolejnych wystaw?

PW: Oj, trudno dokładnie przewidzieć! Nie jestem zbyt dobry w sięganiu w przyszłość, ale niechybnie z biegiem czasu coś się może wydarzyć…

IKG: Rozumiem zatem, że specjalnie nie planujesz kolejnych wystaw i w związku z tym przypuszczam, że na kolejną odsłonę twojej twórczości przyjdzie nam trochę poczekać… Cóż, tym bardziej zaprośmy naszych czytelników na *Osobną porę* do bielskiego Muzeum!

PW: Zapraszam serdecznie! 31 stycznia 2019 r., godz. 18.30. Do zobaczenia w Starej Fabryce! ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

1. M. Bochenek., *Pomaluśku… i z czułością.* Rozmowa z Piotrem Wisłą, [w:] „Relacje-Interpretacje", red. M. Słonka, 2016, nr 2(42), s. 11.

Fragment ekspozycji 4. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych z nagrodzoną pracą Piotra Wisły

fot. Krzysztof Morcinek

OBRAZPAMIĘCI

Szanowni Państwo,

oddajemy w Państwa ręce album o zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. To pierwsze tego typu przedsięwzięcie w historii tej placówki i jednocześnie bardzo trudne. Naszym zamiarem jest przedstawienie Muzeum poprzez jego zbiory. Wszyscy autorzy, w oparciu o wiedzę z zakresu danej dziedziny, spośród ogromnej liczby rozmaitych zabytków wyselekcjonowali te, które ich zdaniem są najcenniejsze i najciekawsze, a jednocześnie najlepiej oddają charakter kolekcji. Książka nie jest kompendium wiedzy o Muzeum. Jest to raczej opowieść o ponad 100-letniej jego historii, gdzie główną rolę gra obraz. Poprzez zdjęcia poszczególnych eksponatów pragniemy trafić do Państwa wyobraźni i wzbudzić zainteresowanie. Mamy do zaproponowania kilka dziedzin, więc każdy może znaleźć coś dla siebie. Można pokusić się o stwierdzenie, że nasze Muzeum to jedność w różnorodności. Znajdują się w nim rozliczne eksponaty, ale wszystkie układają się w obraz pamięci o naszym mieście i regionie, wszystkie stanowią nasze dziedzictwo, które powinniśmy cenić.

Życząc miłej lektury, zachęcamy do odwiedzenia naszych placówek, aby już samodzielnie dokonać subiektywnego wyboru tego, co nas najbardziej zachwyca. ■

Iwona Purzycka
dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Hoczek do stroju cieszyńskiego

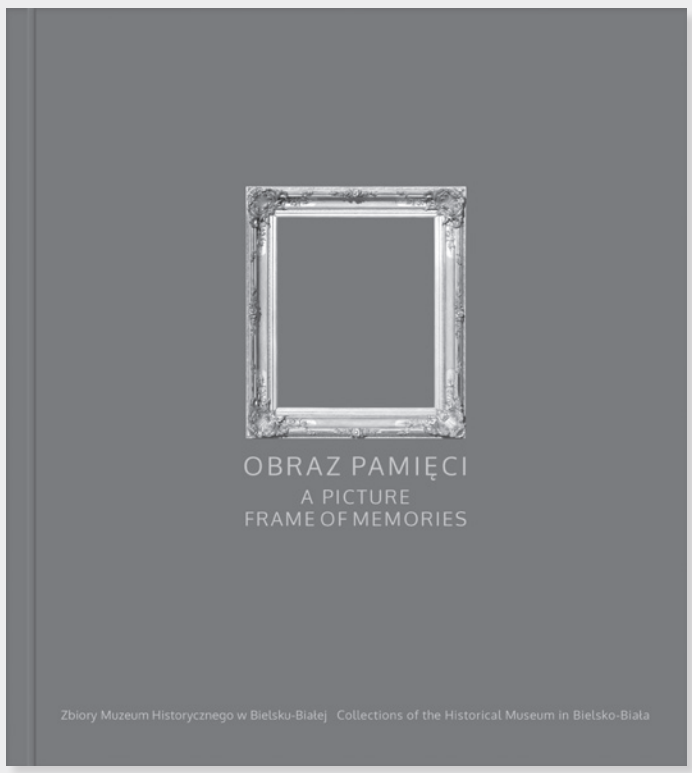

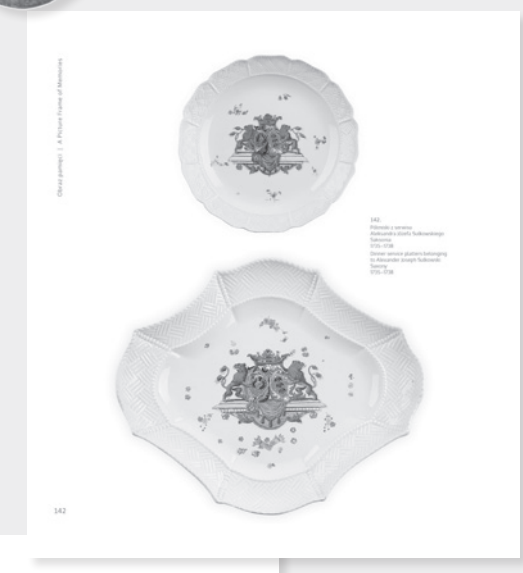

Okładka i strony albumu *Obraz Pamięci*

ROK 2018

Joanna Zemanek, *Sprawy/Matters*

Fot. Natalia Dymanus

Niepodległa...

Dzień Wolnej Sztuki

Fot. Natalia Dymanus

4. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych

Fot. Krzysztof Morcinek

Uczestnicy gry *Cześć bohaterom!* w czasie Nocy Muzeów

Śpiewanie pieśni patriotycznych podczas Nocy Muzeów

Za nami kolejne pracowite dwanaście miesięcy. Miniony rok obfitował w szereg wydarzeń ważnych nie tylko dla Muzeum. Przede wszystkim na 2018 przypadło kilka rocznic – 100. odzyskania niepodległości, stulecie uzyskania praw wyborczych przez kobiety w Polsce, Rok Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego czy coroczny, ósmy już ogólnopolski Dzień Wolnej Sztuki – a także wiele innych okoliczności, w których mieliśmy przyjemność uczestniczyć my, jak i Państwo, którzy, jak pokazuje frekwencja, chętnie nas odwiedzacie. Co takiego wspólnie celebrowaliśmy, postaramy się pokrótce przypomnieć.

Wystawy

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, jak zawsze, oferuje zwiedzającym możliwość kontaktu z dziedzictwem kultury nie tylko poprzez eksponaty ze stałych ekspozycji, ale również dzięki często organizowanym wystawom czasowym. Nie inaczej było w roku ubiegłym. Otworzyliśmy go dwoma zamknięciami. W lutym i marcu bowiem zakończyły się dwie wystawy – prac Joanny Zemanek (pt. *Sprawy/Matters*, finisaż 1 lutego) oraz *„Widok z okna" – afirmacja świata w twórczości Stanisława Szpinetera (1906–1997)* – zakończyło ją kuratorskie oprowadzanie 4 marca. Pierwsza była prezentacją najważniejszych realizacji absolwentki krakowskiej ASP, która za pomocą haftów, wydruków na różnych tkaninach, instalacji przestrzennych i multimedialnych opowiedziała nam o kobiecie i jej zmaganiach z własną naturą, tradycją i rolami społecznymi. Natomiast *„Widok z okna"*… przypomniał związanego z Bielskiem ponad czterdzieści lat Stanisława Szpinetera – malarza, projektanta, rysownika, nauczyciela, a także inicjatora budowy Pawilonu Wystawowego ZPAP (obecnie Galeria Bielska BWA).

Wystawy zamyka się po to, by móc otworzyć inne. W myśl takiej reguły, już od lutego, odwiedzający nas goście mogli w Starej Fabryce podziwiać nie tylko cuda dawnej technologii, ale także konstrukcje pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego wynalazcy Józefa Bożka (wystawa *Zapomniany śląski Stephenson* Zamku Cieszyn), a nieco później w Zamku Książąt Sułkowskich fotografie współczesnych kobiet sukcesu w strojach nawiązujących do czasów, kiedy jeszcze musiały o prawo do tego sukcesu walczyć, przedstawione na ekspozycji pt. *Madame History* (autorką fotografii jest Natalia Volkova).

Czasami wystawy same odwiedzają muzea. U nas było podobnie, kiedy w zamkowym atrium gościło *Celtyckie odrodzenie*, które na planszach prezentowało legendy i opowieści o dawnej Irlandii (organizator: Fundacja Kultury Irlandzkiej), oraz gdy Tokpa Korlo układał swoje fotografie w *Ścieżki oświecenia* (organizator: Buddyjski Ośrodek Medytacyjny Diamentowej Drogi Linii Karma Kagyu w Bielsku-Białej i Fundacja Stupa House).

Ważną wystawą, nawiązującą do wspomnianej na wstępie 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, była – i nadal jest, bo można ją oglądać do niemal końca czerwca 2019 r. – *Niepodległa. Od Czytelni Polskiej do Rzeczpospolitej Polskiej.* Marek Matlak i Jacek Proszyk z Działu Historii, kuratorzy wystawy, użyli nieprezentowanych na co dzień eksponatów, by odbyć podróż w czasie do dramatycznego okresu I wojny światowej i lat burzliwych dla odradzającej się Polski tuż po niej. Kuratorzy osobiście oprowadzali po wystawie 11 listopada.

Latem mieliśmy przyjemność gościć – i podziwiać ich prace – kilku artystów spoza naszego kraju. Byli nimi: Anatol Martyniuk (wystawa *Kolorowe emocje*), ukraiński akwarelista, który nie po raz pierwszy przyjechał do nas specjalnie, by uczestniczyć w Plenerze Malarskim im. Juliana Fałata, organizowanym co dwa lata w Fałatówce w rocznicę urodzin artysty; Wiktor Zajkowski (*Wystawa zbiorowa pojedynczego twórcy w poszukiwaniu wyrazu nadającego się na tytuł…*), ilustrator i satyryk na stałe mieszkający w Kanadzie; oraz Joanna Fodczuk-Garcia (*Joanna Fodczuk-Garcia i „bielszczanie" w Kalifornii – Jan Kott i Stanisław Sułkowski*), artystka mieszkająca i pracująca w USA.

Tutaj należy wspomnieć, że w nawiązaniu do tej ostatniej wystawy 8 grudnia zaprosiliśmy dzieci do Starej Fabryki, by wysłuchały bajek napisanych przez Jana Kotta, a czytanych przez Grażynę Czajkowską, i wzięły udział w warsztatach plastycznych *Koty dla Kotta*. Wszystko to w ramach Dnia Świętego Mikołaja w Muzeum.

Ostatnią wystawą przygotowaną dla Państwa w roku 2018 były *Orły polskie na 100-lecie odzyskania niepodległości* Mariana Cholerka – kompozycje z części do zegarków przedstawiające historyczne polskie orły, widywane dotąd m.in. na monetach, guzikach mundurów, sztandarach itp.

REDK

Rok 2018 był rokiem istotnym nie tylko dlatego, że obchodziliśmy okrągłą, 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, ale również dlatego, że Komisja Europejska w Mediolanie, podczas Europejskiego Forum Kultury 7 grudnia 2017 r. ogłosiła go Rokiem Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego. Celem takiego działania było zachęcenie jak największej grupy odbiorców do poznania i docenienia europejskiego dziedzictwa i wzmocnienie poczucia przynależności do wspólnoty.

Teresa Dudek Bujarek i Kinga Kawczak z Działu Sztuki i Rzemiosła Artystycznego bielskiego Muzeum, w nawiązaniu do REDK, przygotowały projekt zatytułowany *Złap kontakt ze sztuką. Wypatrzone w magazynie.* Jego założeniem jest (trwa nadal) prezentacja ciekawych obiektów ze zbiorów Muzeum, na co dzień przechowywanych w magazynach Działu. Jak dotąd mogliśmy posłuchać wykładów o *Plotce* Jadwigi Smykowskiej czy *Odpoczynku na polowaniu* Maksymiliana Gierymskiego – obrazu ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, który został nam wypożyczony w zamian za dwa dzieła Józefa Brandta (*Objuczony kucyk* i *Bitwa*…), które z kolei uświetniły wystawę monograficzną artysty – dowiedzieć się, czy dzieci Juliana Fałata były *Utalentowane?*..., podziwiać *Popiersie dziewczyny* Konstantego Laszczki, prześledzić *Życie [Ein Leben]* Maksa Klingera, a w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa *Niepodległa dla wszystkich* dostrzec artystyczny epizod z wielkiej wojny na obrazie Franciszka Zitzmana i grafice Oskara Laske oraz *Wysoką cenę drogi „Do zwycięstwa" według Adama Bunscha.*

Co ciekawe, pierwszy z wymienionych eksponatów – płaskorzeźba *Plotka* – wziął udział w jeszcze innym programie, mianowicie w Dniu Wolnej Sztuki, ogólnopolskiej akcji, której celem jest zwrócenie uwagi na „jakość" doznań możliwych w muzeach, a nie ich „ilość". Formuła jest prosta – należy przyjść do Muzeum, w ciągu godziny przyjrzeć się tylko pięciu wybranym obiektom, a później podyskutować o nich.

Program *Złap kontakt ze sztuką…* cały czas trwa. W roku 2019 będzie poświęcony głównie grafice.

Wykłady, wydarzenia, koncerty

19 maja miało miejsce jedno z ważniejszych wydarzeń w pracy Muzeum, coroczna Noc Muzeów. Tym razem hasłem przewodnim była *Niepodległa noc*, w nawiązaniu oczywiście do rocznicy odzyskania niepodległości.

Industriada 2018 – *Industria jest kobietą*

W MUZEUM

W programie Nocy znalazły się m.in. śpiewanie pieśni patriotycznych, zwiedzanie wystawy *Niepodległa…* i jak zawsze gra muzealna.

Niedługo po niej w Starej Fabryce świętowaliśmy Industriadę, która w tym roku przybrała nazwę *Industria jest kobietą*. Na uczestników czekały wystawy, prelekcje, warsztaty, wycieczki oraz pokaz mody historycznej przygotowany przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina".

W tematyce niepodległościowej pozostawały również wykłady prowadzone przez Ewę Kubieniec w Fałatówce w ramach *Niedziel z Fałatem*. Można było zatem wysłuchać opowieści o Julianie Fałacie jako malarzu wojennym, frontowym dokumentaliście, o jego udziale w odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości, działaniach patriotycznych, oraz o innych malarzach żołnierzach.

Skoro mowa o Fałacie, należy jeszcze raz wspomnieć, że w rocznicę urodzin artysty miał miejsce już drugi Międzynarodowy Plener Malarski jego imienia. Do Bystrej przyjechało 11 artystów, którzy swoimi pracami oddali hołd mistrzowi. Można je było oglądać na poplenerowej wystawie od 28 lipca do 2 września.

Wybrane przestrzenie Muzeum Historycznego spełniają wszystkie wymagania niezbędne do tego, by mogły odbywać się w nich nie tylko wystawy czy ich wernisaże, ale również koncerty lub inne imprezy muzyczne.

W marcu w Zamku rozbrzmiewał już po raz trzeci Festiwal Muzyki Crossover, na którego scenie występowali utalentowani kameraliści, łączący tradycyjną muzykę południowoamerykańską ze „świeżym tchnieniem".

Cykliczne koncerty, raz w miesiącu, w ramach Muzyki na Zamku odbywają się również w Salonie Muzycznym. W minionym roku znów mieliśmy okazję posłuchać wielu wirtuozów muzyki klasycznej.

Skoro mowa o spotkaniach cyklicznych, to oczywiście należy w tym miejscu wymienić coś tradycyjnego, czyli Stare Kino w Starym Zamku już 15 lat prowadzone przez Stanisława Janickiego, w roku 2018, przed przerwą wakacyjną pod nazwą *Magiczny alfabet: filmy i twórcy*, a po niej *Krótka historia filmu polskiego dedykowana 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę*; oraz coś, co do nas powróciło – Krakowski Salon Poezji Anny Dymnej. Wybrane utwory z polskiej literatury, jak dotąd czytali m.in.: Sonia Bohosiewicz, Ewa Lipska, Jerzy Trela, Bogusław Słupczyński, Wojciech Golec, Anita Jancia-Prokopowicz, Piotr Machalica, Dagmara Włoszek, Ziemowit Paszkowski, Rafał Sawicki, Wiktoria Węgrzyn, Jacek Bończyk, Bogusław Kaczmar.

Od 29 czerwca do 26 sierpnia trwał w Bielsku 4. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych organizowany przez Galerię Bielską BWA. Festiwalowe prace prezentowane były w głównych bielskich galeriach i muzeach, m.in. w Starej Fabryce. To tam, podczas uroczystego otwarcia, organizatorzy wręczyli nagrody najciekawszym artystom, wybranym podczas obrad jury.

Spośród wielu wydarzeń, które miały miejsce w Muzeum należy jeszcze wymienić promocję książki Grzegorza Madeja *Bielska linia książęcego rodu Sułkowskich (1786–1918)*, obszernej, bogato ilustrowanej historii rodziny, która władała zamkiem przez blisko dwieście lat.

Grzegorz Madej jest także członkiem zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Odnowy Kaplicy Zamkowej, z którym co roku organizuje Zaduszki dla Sułkowskich. W 2018 do udziału w nich została zaproszona Mojca Rjavec. Słoweńska historyk wygłosiła wykład na temat Stanisława Sułkowskiego i jego rodziny.

Ciekawym wydarzeniem pod koniec roku była projekcja filmu *Metropolis* w Starej Fabryce. Jest to niemy film z 1927 r., do którego muzykę na żywo, na gitarze elektrycznej, odgrywał Łukasz Marciniak. Wszystko w ramach projektu *Elektronarracje*.

Muzeum było także, po raz kolejny, współorganizatorem jeszcze innego projektu, mianowicie Textile Art of Today. 5. Międzynarodowe Triennale Tkaniny Artystycznej odbyło się w bratysławskiej Danubianie. Jego celem jest ukazanie współczesnej tkaniny artystycznej jako dziedziny twórczej o dużym potencjale rozwiązań technologicznych. Polska edycja nieprzypadkowo odbywa się w Bielsku-Białej. Historia miasta nieodzownie bowiem łączy się z przemysłem włókienniczym. Triennale cieszy się dużym zainteresowaniem na Słowacji, Węgrzech i w Czechach, a w Bielsku-Białej jest jedną z największych wystaw organizowanych cyklicznie o charakterze międzynarodowym. Nagrodę główną w ubiegłym roku, Grand Prix im. Boženy Augustinovej, otrzymała holenderska artystka Marian Bijlenga. Polską edycję wystawy można będzie obejrzeć w Starej Fabryce od listopada do grudnia 2019.

Edukacja

Muzeum nie tylko gromadzi i udostępnia obiekty kulturowego dziedzictwa, ale także edukuje. Dzięki warsztatom tematycznym prowadzonym przez Dorotę Kapską i Paulinę Pisuch-Czech z Działu Edukacji, a skierowanym do osób w każdym wieku, liczni chętni w minionym roku m.in. poznali bliżej historię bielskiego Zamku i sami zbudowali jego makiety; malowali na szkle; usłyszeli o bielsko-bialskich legionistach i wyszywali flagę narodową na koszulkach; dowiedzieli się, czym są hoczki i zaprojektowali własne ich wzory; wykonali mapę Polski w technice *string art*; a tuż przed świętami tworzyli własne ozdoby choinkowe z opłatków.

Nie tylko te zajęcia cieszyły się dużą popularnością. Również muzealne lekcje prowadzone przez pracowników Muzeum – wycieczki archeologiczne i historyczne po mieście i wykłady w salach Muzeum – osiągały wysoką frekwencję. Nie są one okazjonalne i zapraszamy na nie każdego roku, a po szczegóły na naszą stronę internetową.

Na zakończenie

Na zakończenie miło nam jest poinformować o kilku rzeczach. Otóż po pracach konserwatorskich i wizycie na wystawie czasowej w Krakowie, wrócił do nas obraz Sotera Jaxy-Małachowskiego *Łodzie*. Dzięki współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, dzieło odzyskało dawny blask. Z kolei obraz Józefa Brandta *Objuczony kucyk* z Muzeum Narodowego w Warszawie jeszcze nie wrócił, ale powędrował z wystawą poświęconą temu malarzowi do Poznania.

Po jakże udanej i ciepło przyjętej Industriadzie Muzeum otrzymało statuetkę i wyróżnienie od Marszałka Województwa Śląskiego, Wojciecha Saługi, *w podziękowaniu za konsekwentne promowanie dziedzictwa przemysłowego naszego regionu*. Natomiast z rąk prezydenta miasta, Jacka Krywulta, Ikara 2017 – nagrodę za szczególne osiągnięcie kulturalne. Podczas uroczystej gali odbierali ją kuratorzy wystawy *Pod znakiem róży nad Białą* Grzegorz Madej, Piotr Kenig i Jakub Krajewski.

Zwieńczeniem jakże udanego roku były VI tom „Bielsko-Bialskich Studiów Muzealnych", w którym wyniki swoich badań przedstawili: Bożena i Bogusław Chorąży, Teresa Dudek Bujarek, Sylwia Grudzień, Kinga Kawczak, Grzegorz Madej i Patryk Oczko, oraz *Obraz pamięci*, długo wyczekiwany album o zbiorach Muzeum (więcej na str. 5).

Za udział w życiu Muzeum dziękujemy wszystkim zwiedzającym i gościom i zapraszamy również w tym roku! ■

Rafał Idzik
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Piknik urodzinowy Fałata

Uczestnicy pleneru malarskiego

Fot. Iwona Purzycka

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

19 maja 2018–23 czerwca 2019
Niepodległa. Od Czytelni Polskiej do Rzeczpospolitej Polskiej

WYDARZENIA

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Krótka historia filmu polskiego
dedykowana 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego

12 lutego, godzina 17.00
Krzyż walecznych, Rysopis, Ewa chce spać

12 marca, godzina 17.00
Muzykanci, Pamiątka z Kalwarii, Psychodrama

9 kwietnia, godzina 17.00
Rejs, Sól ziemi czarnej, Sami swoi

14 maja, godzina 17.00
Matka Joanna od Aniołów, Jak być kochaną, Rękopis znaleziony w Saragossie

2. EDYCJA ŚLĄSKIEGO FESTIWALU OPERETKI
Uroczysta gala tenorów
23 lutego, godzina 18.00
Wystąpią:
Gospodarz koncertu – maestro Wiesław Ochman, Sylwester Targosz-Szalonek, Aleksander Kruczek, Dariusz Pietrzykowski oraz Jacek Szymański
Przy akompaniamencie kameralistów
Orkiestry im. Arcyksiężnej Marii Krystyny Habsburg
Kierownictwo muzyczne: Sylwester Targosz-Szalonek
Wstęp: 55.00 zł

ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ WYPATRZONE W MAGAZYNIE
2 stycznia–31 marca 2019
prezentacja: ***Rembrandt według Williama Ungera***
3 marca, godzina 11.00
wykład: *Rembrandt według Williama Ungera*
Prowadząca: Kinga Kawczak
Wstęp: 8.00 zł

2 kwietnia–30 czerwca 2019
prezentacja: ***Natura u Leona Wyczółkowskiego***
27 kwietnia, godzina 12.00
Spotkanie w ramach Dnia Wolnej Sztuki pod hasłem *Wokół Młodej Polski*
Prowadząca: Kinga Kawczak
Wstęp wolny

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU
oraz KRAKOWSKI SALON POEZJI
programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka…
Zabytki techniki włókienniczej

WYSTAWY CZASOWE

1 luty–31 marca 2019
Osobna pora
Wystawa indywidualna Piotra Wisły
wernisaż: 31 stycznia, godz. 18.30

27 kwietnia–23 czerwca 2019
Afterimages/Powidoki
Wystawa prac Grzegorza Sztwiertni
wernisaż: 26 kwietnia, godz. 19.00

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

REMBRANDT, UNGER, WYCZÓŁKOWSKI...

Z kim jeszcze złapiemy kontakt w Muzeum?

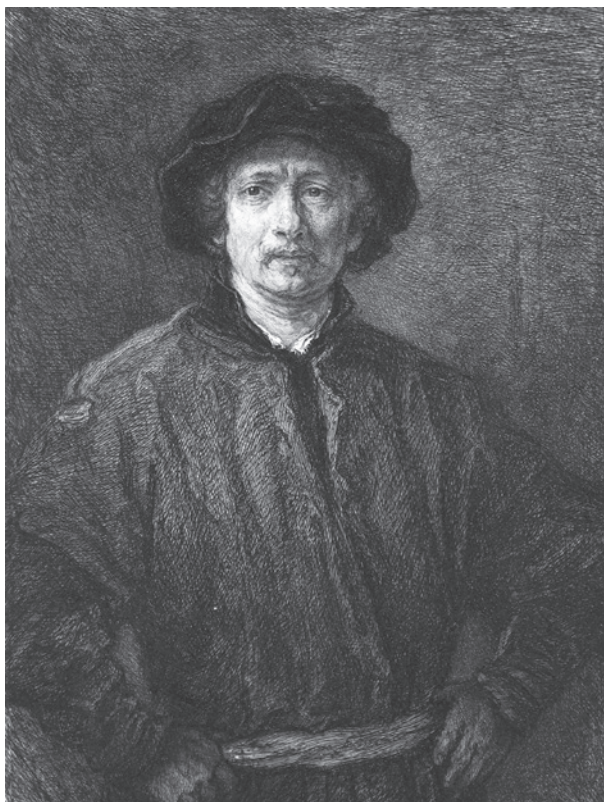

W. Unger wg Rembrandta, *Autoportret*, 1876–1885

Wierni bywalcy naszej placówki zauważyli zapewne, że u progu ekspozycji stałej pojawiła się nowa propozycja wystawiennicza. W ramach cyklu pokazów i spotkań tematycznych opatrzonych tytułem *Złap kontakt ze sztuką. Wypatrzone w magazynie*, od kwietnia 2018 r. przedstawiamy Państwu dzieła sztuki na co dzień zamknięte w muzealnej składnicy. Dotychczas zaprezentowaliśmy: drewnianą płaskorzeźbę *Plotka* Jadwigi Smykowskiej, dokonania dzieci Juliana Fałata, pełnoplastyczną podobiznę dziewczyny autorstwa Konstantego Laszczki, a wszystko zakończyliśmy wystawą dwóch pięknych rycin Maxa Klingera z jego znakomitego cyklu *Ein Leben* [*Życie*]. W bieżącym roku będziemy kontynuować ten ekspozycyjny projekt, a jego przewodnią ideą będą dzieła graficzne 2. połowy XIX i pierwszych dekad XX stulecia. Na początek proponujemy *Rembrandta według Williama Ungera*, a więc uznane dzieła malarskie ujęte w miedziorytach powstałych w latach 70. i 80. XIX w.

Grafika reprodukcyjna to jedna z ważniejszych gałęzi tej dyscypliny artystycznej. Jej rozwój jest ściśle powiązany z ewolucją w zakresie poligrafii i ilustracji książkowej. Z drukarniami współpracowali zarówno artyści wykonujący własne kompozycje, jak i rytujący kopie według rysunków i obrazów innych twórców. Pierwotnie były to drzeworyty, z czasem zastąpione miedziorytami i innymi technikami metalowymi: stalorytem, akwafortą, akwatintą, mezzotintą. Zazwyczaj były to ilustracje monochromatyczne, czasem ręcznie podkolorowane, sporadycznie barwne. Ta forma reprodukcji straciła na znaczeniu wraz z rozwojem fotografii i technik drukarskich oraz projektowania graficznego.

Kompozycje te ilustrowały zazwyczaj konkretne dzieła literackie, encyklopedyczne, kalendarze, prasę. Ale grafika reprodukcyjna miała też inną funkcję. W dobie przedinternetowej, ba!, nawet przedfotograficznej i przedtelewizyjnej, miała na celu popularyzację sztuki. Barwne, często wielkoformatowe, wykonane na płótnach, deskach lub blasze, dzieła wielkich mistrzów przenoszone były na papier i wydawane w tekach, albumach lub jako pojedyncze karty, by w takiej kameralnej formie cieszyć oko miłośników piękna. Tych transpozycji dokonywali zarówno zawodowi rytownicy, jak i sami malarze, dla których była to druga forma artystycznego wyrazu.

Jednym z bardziej rozpoznawalnych artystów zajmujących się zarówno malarstwem, miedziorytem i innymi technikami metalowymi był Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606–1669). Mimo 350 lat, które upływają od jego śmierci, zachwyt nad bogactwem spuścizny, jaką pozostawił nie słabnie. Sale muzeów i galerii posiadających dzieła tego wybitnego Holendra wypełniają tłumy zwiedzających, a wydawnictwa serwują nowe edycje albumów i monografii jemu poświęconych. Także w XIX stuleciu jego obrazy cieszyły się popularnością i były przedmiotem tworzenia licznych kopii i wariacji graficznych. Podobnie z resztą, jak i prace wielkich malarzy doby renesansu i baroku: Tycjana, Rafaela, Correggia, Rubensa, van Dycka, Halsa, Bruegla i innych. Dzieła tych mistrzów znajdziemy w licznych renomowanych kolekcjach, a jedną z nich jest tworzony przez stulecia zbiór Habsburgów, prezentowany w Gemäldegalerie Kunsthistorisches Museum Wien [Galerii Malarstwa w wiedeńskim Muzeum Sztuki].

To właśnie wybrane dzieła z tej kolekcji, w tym kilka obrazów Rembrandta, wziął na swój warsztat William Unger (1837–1932). Kilkadziesiąt takich grafik jego autorstwa znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Prezentowane są one okazjonalnie przy różnych wystawach czasowych.

Unger był malarzem i grafikiem urodzonym w Hanowerze, wykształconym m.in. w akademiach w Dusseldorfie i Monachium. Odbył liczne podróże. W 1872 r. osiadł w Wiedniu i przez kolejne 60 lat związany był z austriacką sceną artystyczną. Od 1881 r. był profesorem tamtejszej Kunstgewerbeschule, a w latach 1895–1908 Akademii Sztuk Pięknych. Z jego pracowni wyszli tak dobrzy artyści, jak Rudolf Jettmar czy Oswald Roux (ich prace także znajdują się zbiorach bielskiego Muzeum). Wykonywał pejzaże i portrety, często posługiwał się akwarelą, jednak gros jego twórczości stanowi grafika, a zwłaszcza jej forma reprodukcyjna. Można nawet stwierdzić, że stał się specjalistą od miedziorytniczych transpozycji dawnego malarstwa niderlandzkiego i włoskiego na papier. Jeszcze w okresie niemieckim rozpoczął współpracę z lipskim wydawcą Arthurem Seemannem i jego pismem „Zeitschrift für bildende Kunst". Wydał m.in. komplety rycin z dziełami dawnych mistrzów galerii w Brunszwiku, Hamburgu i Kassel. U progu lat 70. XIX stulecia rozpoczął współpracę z wiedeńskim towarzystwem artystycznym „Gsellschaft für vervielfältigende Kunst" oraz handlarzem sztuki Hugo Ottomarem Miethke. Owocem tej współpracy był m.in. album *Die Kaiserl. Königl. Gemälde-Galerie in Wien* ze sztychami Ungera i historyczno-artystycznym opracowaniem Karla von Lützowa.

W zbiorach artystycznych Muzeum znajduje się siedem jego odbitek graficznych wykonanych wg dzieł Rembrandta. Sześć poświęconych jest pięciu dziełom z kolekcji wiedeńskiej. Są to: dwa antytetyczne portrety nieznanych z imienia kobiety i mężczyzny przedstawionych w zamożnych holenderskich strojach z epoki, autoportret malarza, konterfekt syna Tytusa ukazanego podczas lektury (dwie odbitki w różnym formacie) oraz domniemany portret matki artysty, który obecnie uznany jest za przedstawienie prorokini Anny. Siódma rycina jest transpozycją znajdującej się w Berlinie kompozycji *Zuzanna i starcy*. Dwie spośród tych grafik będzie można zobaczyć na naszej ekspozycji w okresie od 2 stycznia do 31 marca, a specjalne spotkanie poświęcone pozostałym pracom i szerzej działalności W. Ungera zaplanowane jest na niedzielę 3 marca.

W. Unger wg Rembrandta, *Portret matki*, 1876–1885

Z kolei w drugim kwartale bieżącego roku zaprezentowane zostaną prace uznanego młodopolskiego artysty Leona Wyczółkowskiego (1852–1936). Malarza, grafika, rysownika, przyjaciela Juliana Fałata, który już w 1895 r. powołał go na stanowisko profesora krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych (późniejszej ASP). Na stałej ekspozycji można na co dzień oglądać niezwykle piękny, rysunkowy autoportret artysty, przez znajomych popularnie nazywanego Wyczółem. Istotnie malarz był świetnym obserwatorem ludzi i w jego dorobku znajdziemy wiele ciekawych konterfektów przedstawicieli nauki, kultury, a przede wszystkim grono znajomych plastyków. Ale twórczość tego artysty to także wnikliwe studia przyrody, których niezliczone ilości, wykonane w różnych technikach, rozproszone są po publicznych i prywatnych kolekcjach. My proponujemy subtelne, liryczne ujęcia natury – sosnowe lasy i kwiaty utrwalone delikatną kreską w technice suchej igły i litografii na papierze. Prace te będą punktem wyjścia do dyskusji podczas spotkania w Dniu Wolnej Sztuki (27 kwietnia). Jego tematem przewodnim będą dzieła młodopolskich plastyków.

Do zobaczenia w Muzeum. Zapraszamy na prezentacje i spotkania tematyczne. Atrakcji nie zabraknie także w drugim półroczu, poznamy twórczość Jacka Mierzejewskiego i Władysława Skoczylasa. Łapmy kontakt ze sztuką! ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

PLAN POKAZÓW I SPOTKAŃ W RAMACH PROJEKTU ***ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ. WYPATRZONE W MAGAZYNIE*** NA 2019 ROK:

2 stycznia – 31 marca 2019
Rembrandt według Williama Ungera
Spotkanie: 3 marca 2019 (niedziela), godz. 11.00

2 kwietnia – 30 czerwca 2019
Natura u Leona Wyczółkowskiego
Spotkanie: 27 kwietnia 2019 (sobota), godz. 12.00
(w ramach akcji Dzień Wolnej Sztuki – u nas pod hasłem *Wokół Młodej Polski*)

2 lipca – 29 września 2019
Dziewczyny Jacka Mierzejewskiego
Spotkanie: 25 sierpnia 2019 (niedziela), godz. 11.00

1 października – 31 grudnia 2019
Władysław Skoczylas i jego Podhale
Spotkanie: 17 listopada 2019 (niedziela), godz. 11.00

REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Purzycka
KOREKTA: Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
zdjęcia na stronach 1, 2 i 4 ze zbiorów artystów

REDAKTOR TECHNICZNY I FOTOGRAFIE: Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY: Paweł Kenig
DRUK: Drukarnia Dimograf
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl